

Prezentacja Anny Brychcy 19. 11. 2025

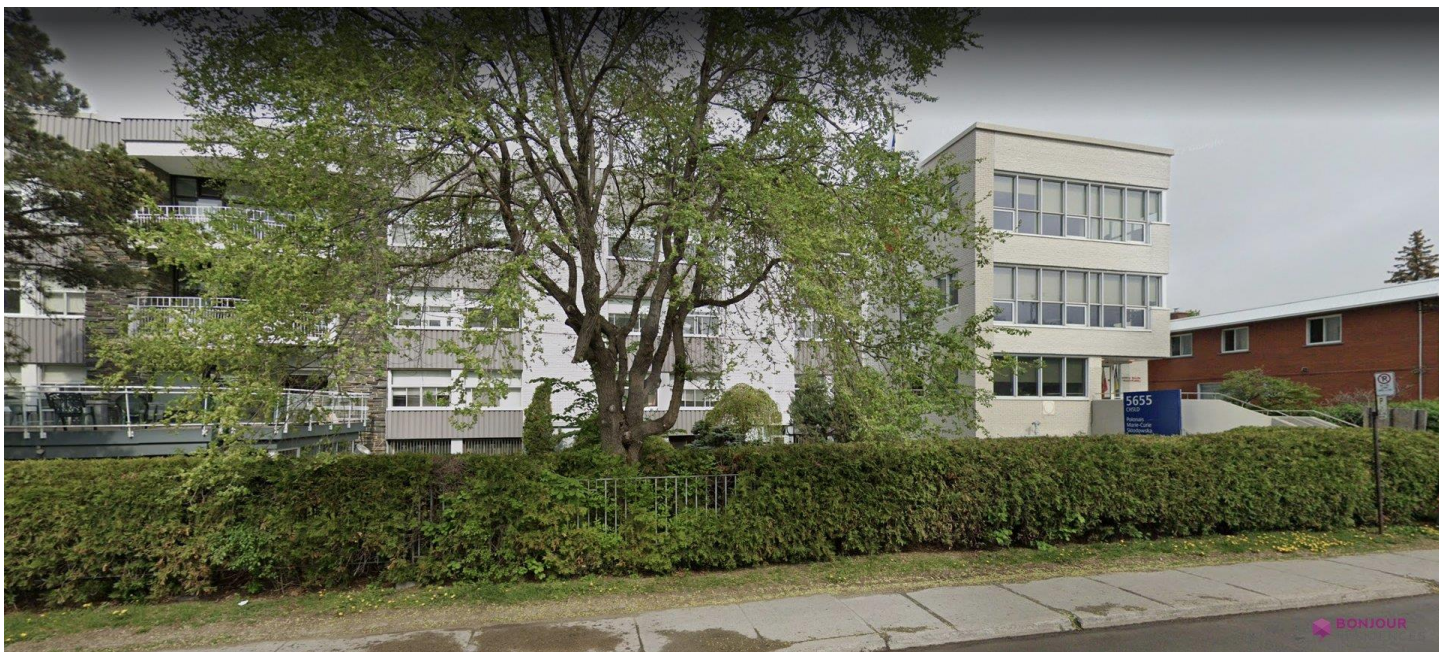
(oryginalna wersja przygotowana i przekazana przez Panią Annę, która urodziła się w Anglii, a edukację zdobyła w Montrealu w języku angielskim i francuskim)

W 1966 roku Polacy w Montrealu otworzyli dom opieki dla starców na ulicy Belanger w Rosemont.



Instytut 1966

Oryginalna nazwa była Polsko-Kanadyjski Instytut Dobroczynności. Obecnie jest on znany jako CHSLD Polonais Marie Curie Skłodowska. Początkowo miał 92 łóżka. Później, w 1984 roku, miała miejsce rozbudowa, która dodała 34 miejsca, co zwiększyło ich liczbę do 126 mieszkańców.



Instytut po roku 1984

Pełniłam tam funkcję dyrektora generalnego przez 30 lat, od 1979 do 2010 roku. W tym czasie większość mieszkańców to byli Polacy.

Polsko-Kanadyjski Instytut Dobroczynności był wtedy znany dla wszystkich w Polonii jako „Instytut” - co wygodnie tłumaczyło się jako słowo „Institute” w języku angielskim lub „Institut” w języku francuskim.

Kiedy zaczęłam pracę w Instytucie w 1979 roku, większość starszych osób urodziło się w końcu XIX w. (1895 i 1897) albo z początkiem XX w. (1900 i 1901). To znaczy, że te osoby przeżyły dwie wojny światowe, zanim przyjechały do Kanady. Te osoby urodziły się w czasach, gdy Polska nie istniała na mapie, bo była podzielona z końcem XVIII w. przez Prusy, Rosję i Austro-Węgry.



Państwa zaborcze



Mapa rozbiorów Polski

Kiedy opuściłam Instytut w 2010 roku, większość mieszkańców urodziło się w okresie międzywojennym, od 1918 do 1939 roku. W ciągu tych dwudziestu lat Polska była niepodległym krajem po Traktacie Wersalskim (Treaty of Versailles) w 1919 roku, aż do okupacji przez Niemcy i Rosję we wrześniu 1939 roku. Czyli te osoby urodziły się w czasie 20 lat pokoju przed II Wojną Światową – i znały tylko ostatnią wojnę.

Mieszkańcy Instytutu pochodzili ze wszystkich grup społecznych i środowisk. Niektórzy byli zwykłymi rolnikami, inni to wykształceni profesjonaliści — prawnicy, inżynierowie i profesorowie. Niektórzy byli żołnierzami — część walczyła pod Monte Cassino.



Monte Cassino



Slide

Inni byli pilotami w Anglii.



Niektórzy brali udział w Powstaniu Warszawskim

Niektórzy zostali deportowani na Syberię albo do Rosyjskiej Arktyki, kiedy Stalin zaatakował Polskę we wrześniu 39 ego roku.

Pamiętam jednego pana, Bolesława Lewandowskiego, który miał wytatuowany numer na ramieniu, jako ślad z obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Pamiętam też z lat 80-ych Ukraińca - Nick Shumko, który twierdził, że brał udział w egzekucji cara i jego rodziny w 1917 roku. Nie wiemy, czy to co mówił jest prawdą, gdyż nigdy tego nie sprawdzono.

Niektórzy mieszkańcy uważali, że mają tytuły hrabiowskie – inni znowu pochodzili z arystokracji, którym po wojnie komuniści dochodząc do władzy zabrali ziemię i majątki.



Wanda Stachewicz

To jest zdjęcie Wandy Stachewicz, założycielki Biblioteki Polskiej w Montrealu, która przez jakiś czas w latach 90. mieszkała w Instytucie.

Kiedy pracowałam w Instytucie, większość pracowników była Polakami.



Pracownicy Instytutu

W Instytucie pracownicy poznawali mieszkańców, słuchali ich historii i często rozmawiali z nimi o ich życiu. Przez pewien czas dział rekreacji, prowadzony najpierw przez Eulalię Furmanik, a potem przez Jolę Walkowiak, publikował krótkie biografie mieszkańców w biuletynie kwartalnym.

Polsko Kanadyjski Instytut Dobroczynności
5655, rue Belanger, Montreal, QC, H1T - 1C6
tel.: 514-259 - 2551 - fax: 514-259-9948



BIULETYN

KLUB ROZRYWKI

WIOSNA - LATO

2009

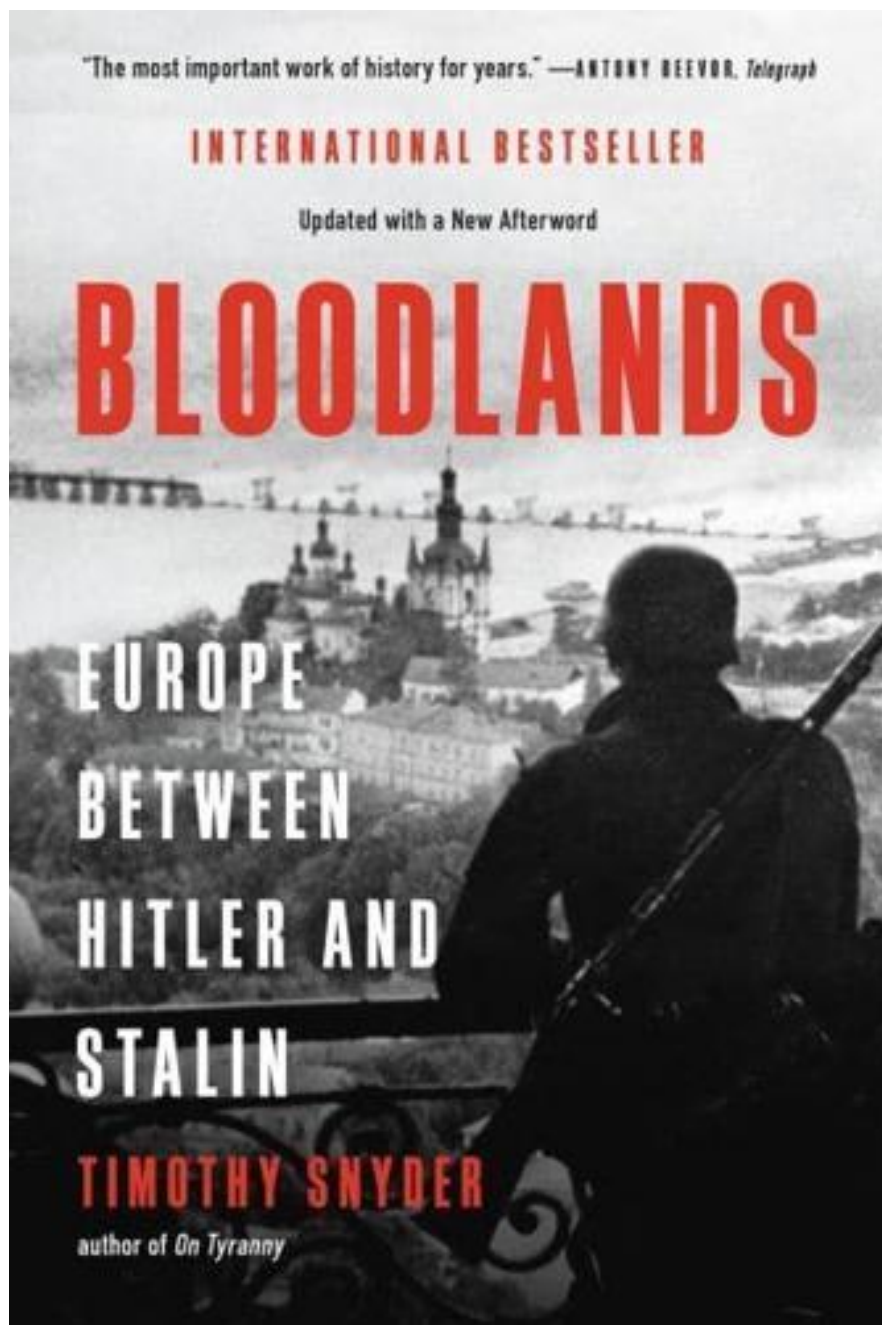
Biuletyn

Pracując w Instytucie często myślałam co zrobić, aby te wszystkie przeciekawe historie przetrwały dla następnych pokoleń.

Opuściłam Instytut w 2010 roku i zaczęłam pracować dla Rządu Federalnego w Immigration and Refugee Board of Canada jako sędzia do spraw uchodźców.

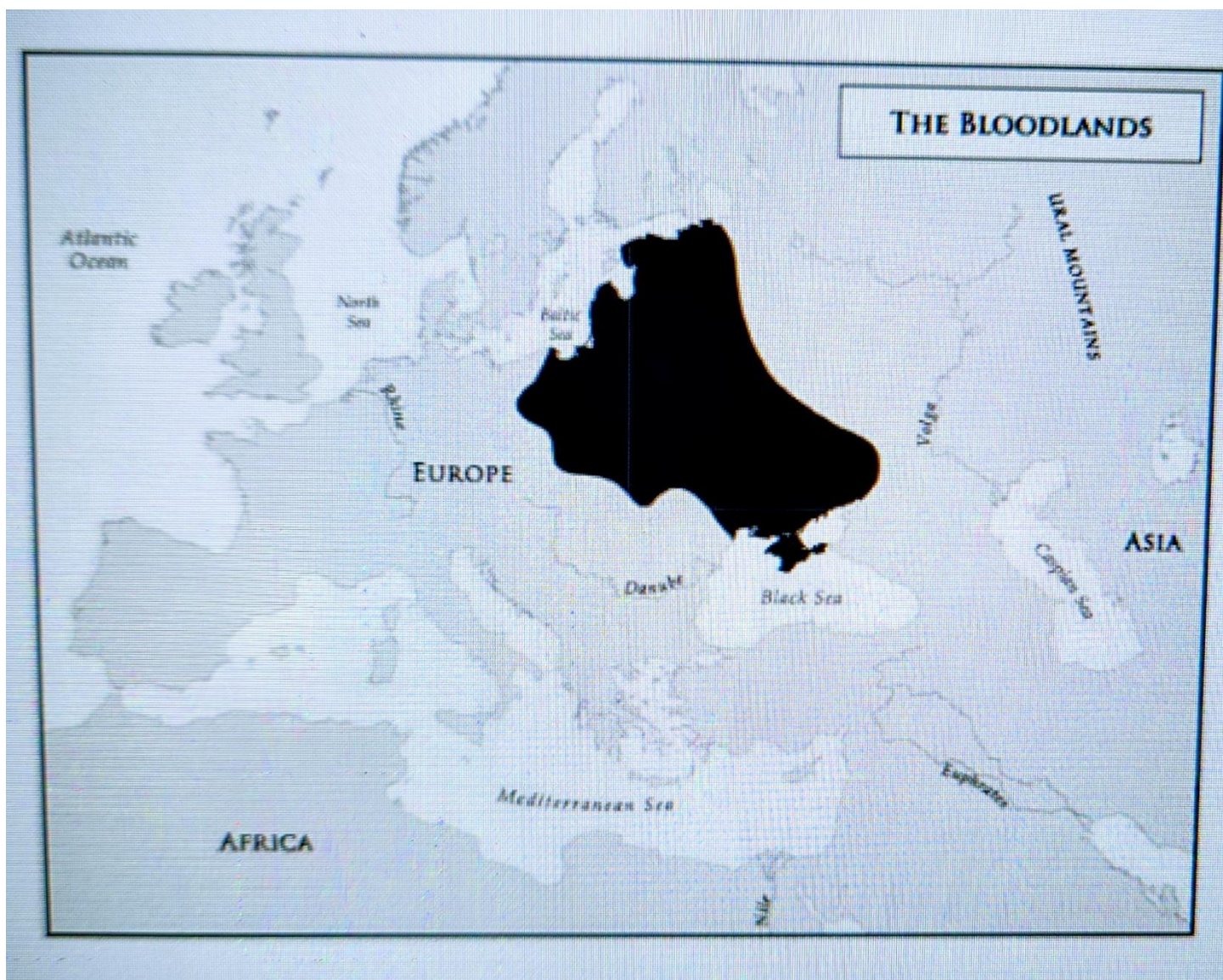
Na emeryturę przeszłam w 2016 roku. Zawsze lubiłam historię i ponieważ miałam teraz czas na czytanie, więc postanowiłam poznać historię Polski, której nie uczyłam się w

szkole i o której wiedziałam niewiele. Raz na festiwalu ukraińskim w Montrealu kupiłam książkę "Bloodlands".



Skrwawione ziemie – Timothy Snyder

Książka została napisana przez profesora Timothy'ego Snydera z Yale (teraz z Uniwersytetu w Toronto). Skrwawione ziemie to tereny, które dziś obejmują Polskę, Ukrainę, Białoruś, Rosję i państwa bałtyckie.



Skrwawione ziemie

Był to region, gdzie reżim hitlerowski i reżim sowiecki popełniły masowe zbrodnie aż do roku 1945 a Sowieci nawet jeszcze i po wojnie.

Pomysł na moją książkę pojawił się, kiedy czytałam książkę profesora Snydera. W jednym z rozdziałów wspomniano – tylko kilka linijek - o współpracy polsko-japońskiej podczas II wojny światowej. Kiedy to czytałam, przypomniałam sobie czasy sprzed 40 lat, kiedy zaczynałam pracę w Instytucie. Mając wtedy tylko 25 lat poznałam Michała Rybikowskiego, który był w zarządzie Instytutu.



Rybikowski w kawiarni

Pamiętam pierwsze spotkanie z Michałem Rybikowskim. Wyjął wtedy z kieszeni marynarki swój japoński paszport i powiedział, że był obywatelem Japonii w drugiej wojnie światowej. Jakieś 40 lat później przypomniałam sobie jego stwierdzenie, że był szpiegiem w czasie wojny. Używał wtedy pseudonimu Piotr Iwanow i że pracował dla Japończyków w Sztokholmie.



Zdjęcie Rybikowskiego z żoną z czasów, gdy go poznałem... miał 78 lat

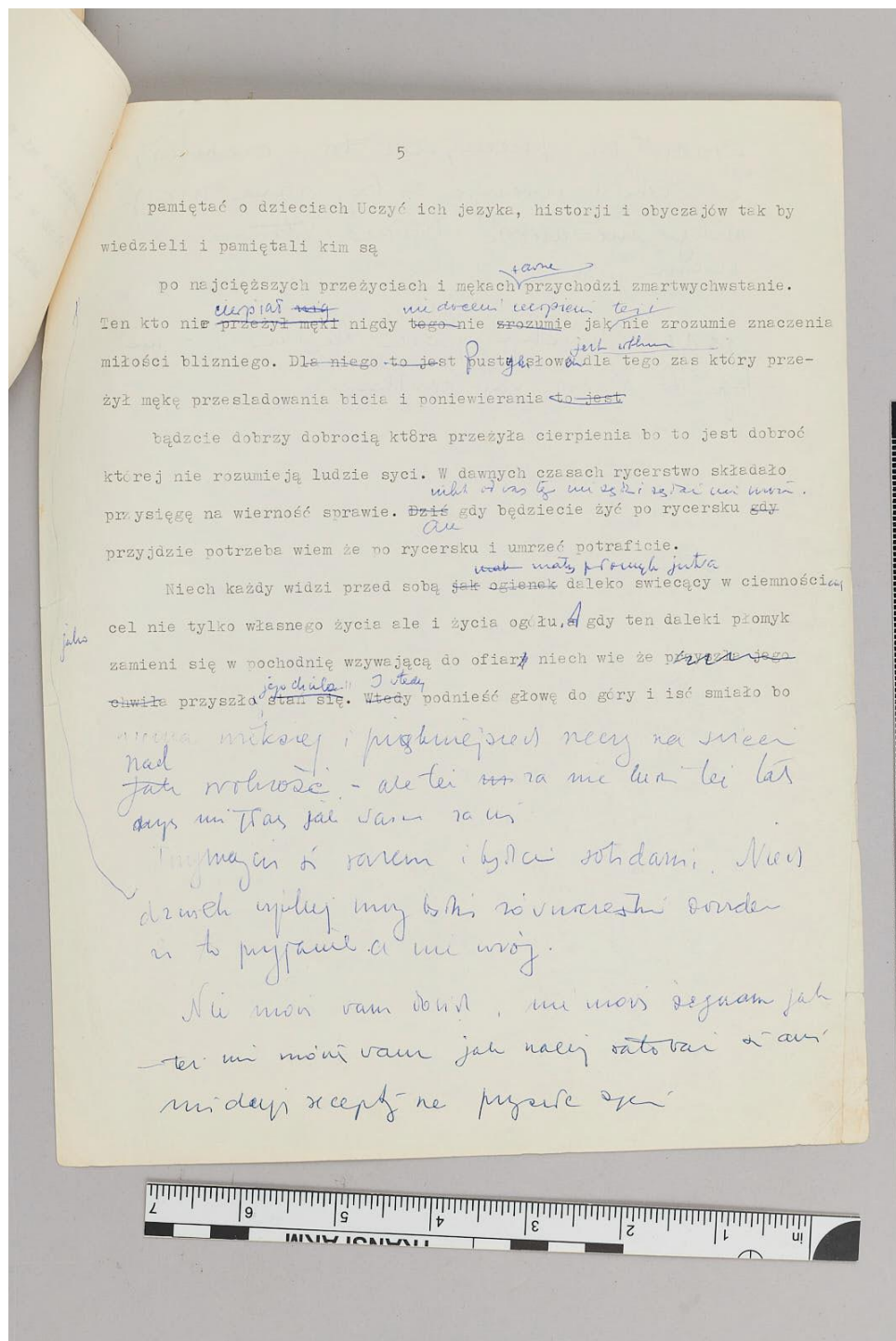
Kiedy to przeczytałam postanowiłem dowiedzieć się więcej o jego pracy jako tajnego szpiega w II wojnie światowej.

Rybikowski zmarł w 1991 roku, a jego żona dziesięć lat później w Instytucie - a więc nie mogłam ich zapytać. Jednak dzięki internetowi zacząłem szukać informacji o jego życiu. Po wielu godzin szukania w internecie w końcu odkryłam, że Rybikowski napisał swoje wspomnienia z wojny i po jego śmierci jego żona pojechała do Polski i przekazała jego pamiętniki do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Od tego zacząłem. Napisałem więc do muzeum – ale nie spodziewałem się dużo, gdyż w czasach komunistycznych raczej nie odpowiadano na takie listy. Okazało się jednak, że obiecali zrobić fotokopie tych pamiątek i wysłać mi je pocztą. Byłam zachwycona! Czasy się zmieniły w Polsce. Po tygodniu otrzymałam dokumenty.

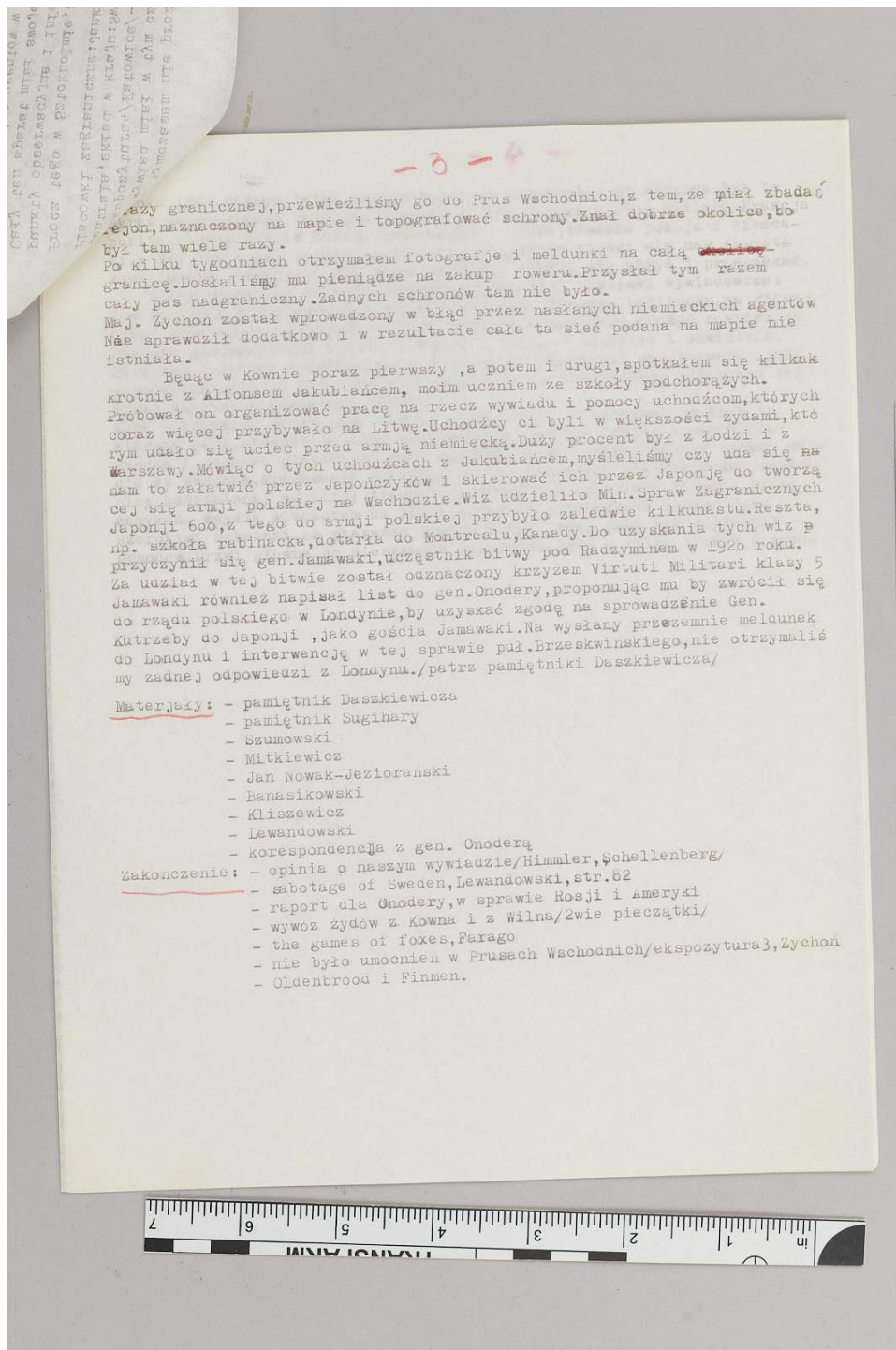
And the fun began!! I zaczęło się.

To nie były skompletowane wspomnienia, lecz 93 skopiowane strony.



Pamiętniki

Niektóre były pisane ręcznie, a niektóre na maszynie do pisania.



Pamiętniki

W większości były to notatki.

5.

- Działalność PROMETHEE Soc. - łącznie z
wzrostem w Quebec i Ottawa. Spotkanie -
w Montrealu (12 grudnia 1961)
- Kontakt z Ryssem w Ottawie, Quebec.
Kierunek w Ottawie - brakuje mi.
Rezultatem było napisanie artykułu w "Głosie Polaka"
na różne tematy.

Przejeżdżając do Kanady miałem serię
kontakt z gen. Louisem... Spotkanie
w mies. u ARTHURA... walczył o...
listy przy gościach - Dobre.

Kiepsko się... powiem by by do
dobrych uw. kontakt z wy. Amerykanami -

Był tam w... (1954) -

Był tam w... Romanowski z pt.
Bushem... o...
wzrost o... kontakt z... - i... przy
wy.

Przejeżdżając - 1954 w WASHINGTON

Pamiętniki

Wyglądało na to, że Rybikowski pisał to przez lata. A niektóre części, według mnie, Rybikowski napisał w latach 60., a inne pod koniec lat 80., zaledwie kilka lat przed śmiercią. Wygląda na to, że przez lata wracał do pisania, być może z zamiarem ukończenia kiedyś swoich wspomnień. Czasami zmieniał nawet styl pisania, jakby próbował napisać powieść szpiegowską.

W dokumentach nie było porządku. Często brakowało dat. Nie wszystko dotyczyło szpiegostwa. Niektóre strony opisywały czasy, gdy był żołnierzem w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku.

W Polsce międzywojennej (1918–1939)

„**Dwójka**” była potoczną nazwą Oddziału II
Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

Był to Drugi Oddział Sztabu Generalnego,
odpowiedzialny za wywiad wojskowy,
kontrwywiad i kryptografię.

Dwójka.

Pracował dla Dwójki – to był wywiad wojskowy Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z okresu międzywojennego (1918–1939).

Mając tę 93 strony w ręku, czułam się zobowiązana teraz coś z nimi zrobić. Charakter pisma odręcznie spisanych wspomnień nie był łatwy dla mnie do czytania i dlatego zajęło mi to znacznie dłużej, niż komuś, kto biegle posługuje się językiem polskim.

Postanowiłam więc to wszystko najpierw chronologicznie poukładać, aby potem krok po kroku opisać jego życie. Oczywiście wymagało to dodatkowych poszukiwań (additional research).

Na szczęście w Warszawie mieszka prof. dr Ewa Pałasz-Rutkowska, która jest specjalistką od współpracy polsko-japońskiej. Jej artykuły naukowe pomogły mi uzyskać tło historyczne (background). I tak zacząłem pisać rozdział o szpiegu. Zajęło mi to całe dwa lata.



Rybikowski w mundurze

A więc połączyłam wszystkie informacje z jego pamiętników, artykułów z informacjami z innych książek i napisałam rozdział o Szpiegu... o jego akcjach wywiadowczych w czasie II wojny światowej.



Rybikowski

Na początku sekcji poświęconej szpiegowi, zaczęłam od krótkiego rysu historycznego.

CHAPTER ONE

RUSSIA—THE COMMON ENEMY



Figure 1: Russian-occupied Manchuria

(<https://www.britannica.com/event/Russo-Japanese-War>)

Without warning on the night of February 8, 1904, Japanese torpedo boats attacked the Russian fleet at Port Arthur, on the southern tip of a peninsula in Manchuria. Previously, the Russians had built the Trans-Siberian Railway from Moscow to Vladivostok across Manchuria and had seized the ice-free port of Port Arthur from China. The Japanese resented this incursion into what they viewed as their sphere of influence. With the Japanese attack on Port Arthur, the Russo-Japanese War of 1904–1905 had begun.

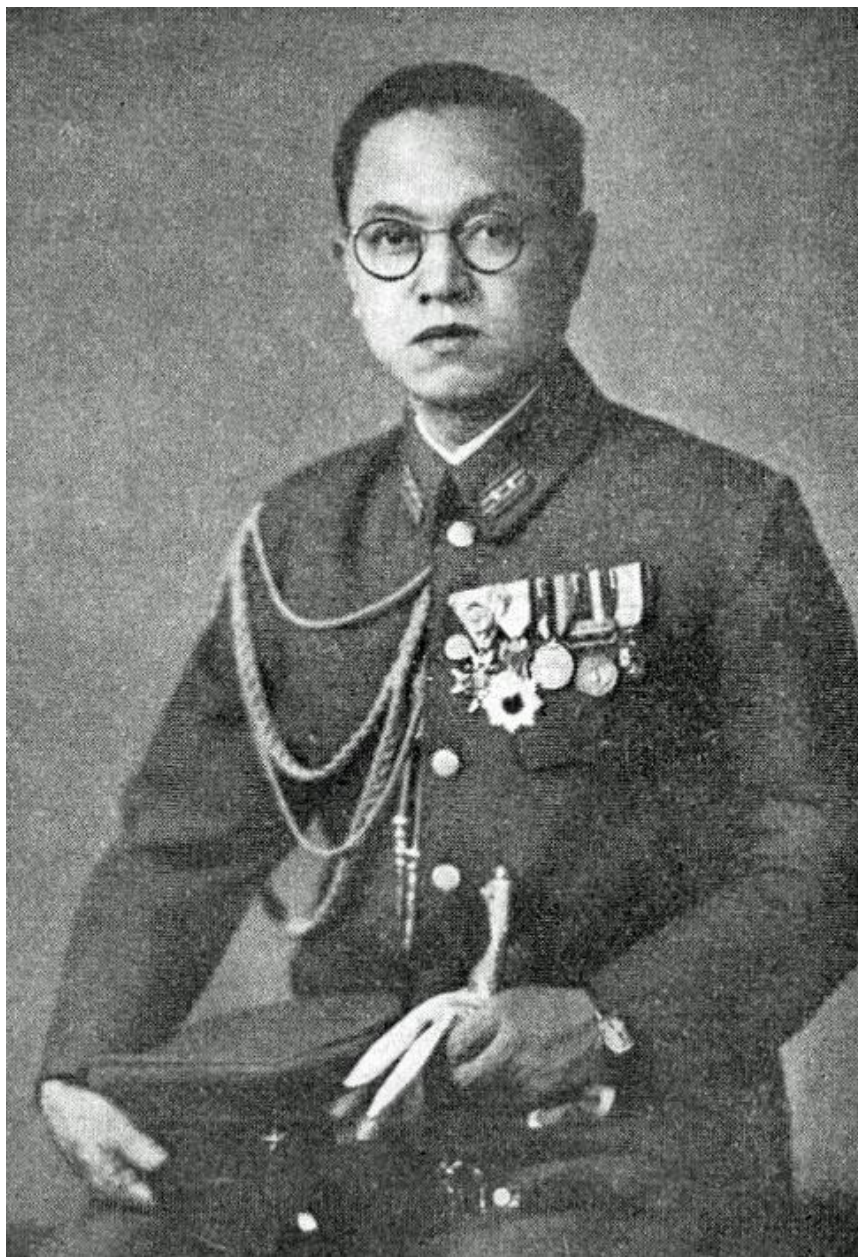
At the outbreak of hostilities, the Japanese sought to weaken their adversary by making contacts with the leaders of various ethnic groups who were living under Russia's oppressive regime and who were opposed to its rule. From the Baltics to the Caucasus, the goal was to encourage uprisings against tsarist rule so as to divert the attention of the Russian forces from the war in the Far East.

“Rosja wspólnym wrogiem.”

W latach dwudziestych Japończycy mieli trudności z rozszyfrowaniem pewnego telegramu w języku rosyjskim i spędzili nad tym rok. Wpadli na pomysł, by skontaktować się z polską "Dwójką" i wysłali telegram do Warszawy. Został on rozszyfrowany w ciągu tygodnia.

To był początek ich długoletniej współpracy, która wynikała z tego, że mieli wspólnego wroga – Rosję. Cały pierwszy rozdział poświęciłem temu tematowi - Rosja wspólnym wrogiem.

Podczas wojny Rybikowski pracował głównie w Sztokholmie, w ambasadzie japońskiej - razem z Makoto Onoderą. Onodera był attache wojskowym w Sztokholmie.



Makoto Onodera

Obaj mówili po rosyjsku, więc mogli rozmawiać bez tłumacza, a to pomogło im rozwinąć bliskie relacje. Obaj nie nienawidzili Hitlera i wierzyli, że przegra wojnę. Wiedzieli, że muszą współpracować do końca wojny.

Nawiązali bliską przyjaźń, która trwała nawet latami po wojnie. W 1970 roku Rybikowski z żoną odwiedzili Onoderę w Tokio, kiedy pojechali do Japonii na Wystawę Światową w Osace. Rybikowski trzymał zdjęcie Onodery na swoim biurku do końca życia. W listach, które wymieniali przez 30 lat, często pisał, jak Makoto uratował mu życie wiele razy.



Onodera- Tokyo

Rybikowski prowadził skuteczną operację wywiadowczą i miał oficerów wywiadu w Berlinie, Moskwie, Warszawie i krajach bałtyckich. Przekazywali mu informacje kanałami dyplomatycznymi. Często używali japońskiej poczty dyplomatycznej, która była zwolniona z rutynowych kontroli. Informacja była przekazywana do Sztokholmu, a potem do Wielkiej Brytanii i polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie (through diplomatic channels).



Zdjęcie paszportowe

Szwecja była neutralna w czasie wojny. Rybikowski często podróżował do Berlina ze Sztokholmu. W tym pomagał mu Makoto Onodera, który załatwił mu paszport.

Rybikowski miał kilka fałszywych nazwisk (pseudonimów), ale często używał imienia Piotr Iwanow.

Podczas jednej podróży do Berlina udawał biznesmena – pół-Finała i pół-Rosjanina. Używał paszportu z Mandżukuo.

Było to państwo zależne od Japonii, które istniało od 1932 do 1945 roku (dziś to Mandżuria).

Przygotowując się do podróży, opracował dla siebie nową postać. Zdobył mapę miasta Harbin w Mandżukuo, z którego miał mówić, że pochodzi. Dostał nawet numer domu i nazwę ulicy, na wypadek gdyby zapytano go, gdzie mieszkał.

Kupił nowe ubrania i nowe walizki na podróż, ponieważ z wcześniejszych doświadczeń wiedział, że Niemcy szanują tylko dobrze ubranych ludzi. W kieszeni jednego ze

swoich płaszczy wszył kilka gramów cyjanku (cyanide) ... na wypadek, gdyby go potrzebował.

Będąc w Berlinie, udawał wesołego biznesmena. Aby wszyscy go polubili, hojnie dawał napiwki w hotelu, w którym mieszkał, – deutsche markę dla operatora windy, kolejną markę dla pokojówki, i tak dalej.

Wszystko to, by uniknąć podejrzeń, ponieważ wiadomo było, że część personelu hotelowego w Berlinie musiała regularnie meldować się w Gestapo, aby raportować o gościach w hotelu.

W Berlinie spotkał się ze swoimi dwoma najważniejszymi agentami: Kubą Jakubiańcem i Leszkiem Daskiewiczem. Dostarczyli mu oni mnóstwo informacji.

When Rybikowski returned to his hotel room in the evening, he would always close and lock the door before checking the underside of the desk drawer. One evening he found a message that read **08-3X102-424**. According to the code that they had established, this meant that he was to meet Jakubianiec that night at 8:30 p.m. at the corner of Frankfurter Allee and Friedenstrasse.

Kod tajny

Gdy chciał się z nimi spotkać, wydrapywał litery i cyfry na spodzie szuflady biurka w pokoju hotelowym. Używając kodu, mówił gdzie i kiedy mają się spotkać. Potem zatrudniono przystojnego agenta, aby rozmawiał z pokojówką na piętrze. W tym czasie drugi agent wchodził do pokoju, by odczytać wiadomość wydrapaną na spodzie szuflady, która wskazywała miejsce spotkania.

Jednym z Rybikowskiego sukcesów było przekazanie sztandarów dla polskich lotników walczących w Wielkiej Brytanii.

Kiedy polscy lotnicy przedostali się z Francji do Anglii, aby dołączyć do RAF-u, (Royal Air Force) uznano, że dobrze byłoby, gdyby mieli własny sztandar.

Został on zaprojektowany i uszyty przez zakonnice w klasztorze w Wilnie. Potem przetransportowano go do Berlina przez konsula japońskiego z Litwy. Kuba Jakubianiec (agent w Berlinie, który pracował dla Rybikowskiego) trzymał go w szafie

zwinęty w rękawie swojego zimowego płaszcza. Bał się, że jego gospodyni, która miała kontakty z Gestapo znajdzie ten sztandar.

Kiedy Rybikowski był w Berlinie, wymyślił sposób, jak przetransportować sztandar z Berlina do Sztokholmu.

Więc Rybikowski zdecydował się wysłać sztandar do Szwecji przez japońską pocztę dyplomatyczną.

Używając swojego uroku z sekretarkami w konsulacie, zdobył japońską pieczęć dyplomatyczną i sznurek. Będąc na lotnisku w Berlinie, po prostu dodał swoją paczkę do poczty dyplomatycznej do Sztokholmu.

Na lotnisku w Sztokholmie celnik podejrzliwie spojrzał na paczkę. Rybikowski szybko odpowiedział, że to tylko jego brudna bielizna, której nie chciał pakować z czystymi ubraniami.

Ryzykował jednak swoje życie, robiąc to.

Następnie sztandar trafił do Wielkiej Brytanii. W lipcu 1941 roku w Swinderby w Anglii odbyła się ceremonia, podczas której lotnicy otrzymali ten sztandar.



Ceremonia w Swindon, w Anglii



Za wolność naszą i waszą

Historia Rybikowskiego jest bardzo ciekawa. W książce też piszę o Kuiea Jakubianecu i Leszku Daskiewicz, agentach, którzy blisko współpracowali z Rybikowskim i z Chiune Sugiharą, japońskim konsulem na Litwie (w Kownie)



Chiune Sugihara

Sugihara uratował życie 5000 Żydów, wydając im wizy tranzytowe. Dzięki temu mogli wyjechać z Litwy, przez ZSRR do Japonii, a potem na Curaçao na Karaibach.

Piszę też o aresztowaniach polskich agentów w Berlinie, w parku Tiergarten, który doprowadziły później do aresztowania Jakubiańca.

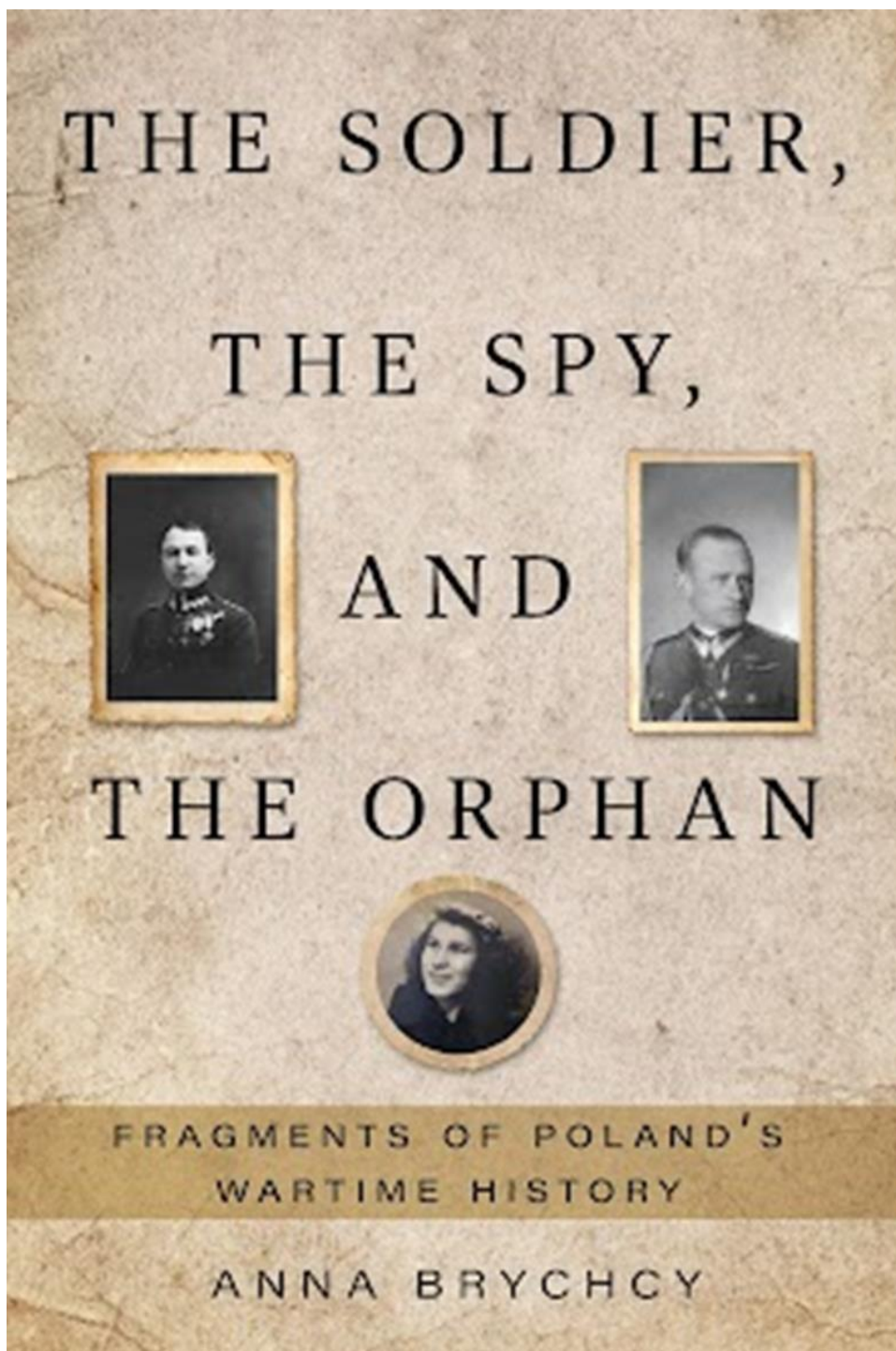
Heinrich Himmler (nie znając Rybikowskiego prawdziwego nazwiska, tylko pseudonim Iwanow) nazwał jego "najgroźniejszym żyjącym Polakiem" i chciał go koniecznie aresztować.

Ale Rybikowski miał ochronę Makoto Onodery do samego końca, który potem już nie pozwalał mu jechać do Berlina. Na koniec to byli Szwedzi, którzy chcieli, aby Rybikowski opuścił kraj. ponieważ był zaangażowany w szpiegostwo dotyczące szwedzkiego transportu rudy żelaza do Niemiec - a Szwecja miała być neutralna w wojnie.

Jest to interesująca lektura o interesującym czasie, o którym ludzie, nawet Polacy, niewiele wiedzą.

Polski filmowiec Jacek Papis pracuje nad filmem o Rybikowskim i miał wywiad ze mną w październiku 2023. Ma pewne problemy ze zdobyciem wsparcia finansowego dla filmu, ale nie porzucił projektu.

Mam nadzieję, że film kiedyś powstanie.



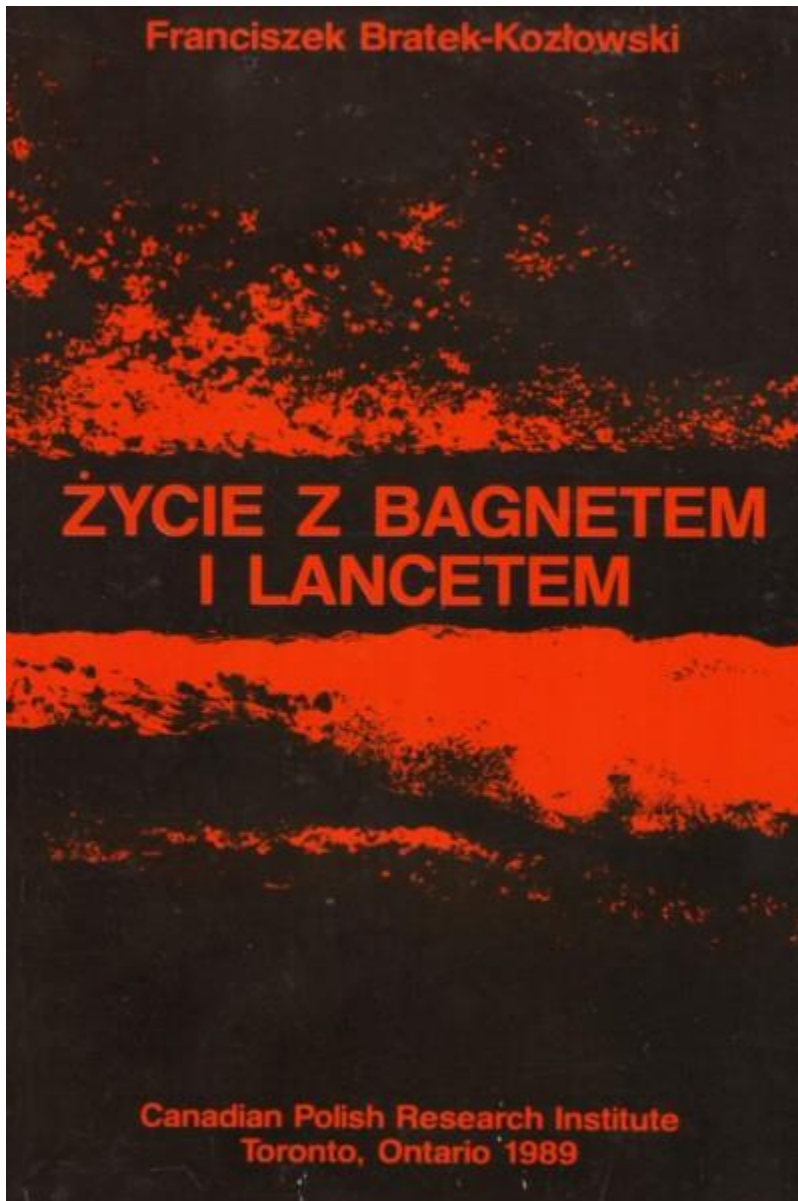
Okladka książki

Po "Szpiegu", następny rozdział, który napisałem nosi tytuł "Żołnierz." ... The Soldier. Jest on właściwie pierwszym rozdziałem mojej książki."

Ta sekcja jest ciekawa, ponieważ przedstawia tło I wojny światowej z perspektywy Europy Wschodniej, o której wielu Kanadyjczyków nie wie. Wojna toczyła się na

ziemiach polskich i Polacy byli zmuszeni walczyć przeciwko sobie w ramach armii trzech imperiów.

Ta sekcja jest oparta na życiorysie dr. Franciszka Bratka-Kozłowskiego, który był pierwszym dyrektorem medycznym Instytutu od jego otwarcia w 1966 roku do 1984 roku. Zmarł w 1988 roku w wieku 88 lat, a w ostatnich latach życia zajmował się pisanem wspomnień, które zostały opublikowane rok po jego śmierci.



„Z Bagnetem i Lancetem”

Tytuł książki Kozłowskiego był „Z Bagnetem i Lancetem” (*With Lancet and Sword*). Książka ta była podzielona na trzy części. Pierwsza część to historia jego życia. Druga część zawierała krótkie rozdziały o wybitnych osobach w Polonii Montrealskiej, których znał. Ostatnia, trzecia, część dotyczyła gerontologii.

Dla mnie pierwsza sekcja była najbardziej interesująca.

Ale moja książka nie jest bezpośrednim tłumaczeniem jego pierwszej części. Taki krok nie byłby korzystny dla dzisiejszego czytelnika, szczególnie dla osoby anglojęzycznej, która może nie znać dokładnie historii Polski z czasów Pierwszej Wojny Światowej.

Na przykład, kanadyjski czytelnik mógł nigdy nie słyszeć o Józefie Piłsudskim.



Jozef Pilsudski

Dlatego mam rozdział poświęcony jemu i temu, jak stworzył Legiony Polskie. Jestem pewna, że niewielu Kanadyjczyków słyszało o Legionach Polskich.



Franciszek Kozłowski.

Kozłowski urodził się w 1900 roku w małej wiosce w Prusach, prawie na granicy prusko-rosyjskiej.

Życie Polaków pod pruskim zaborem to temat całego pierwszego rozdziału. Opisuje, jak jako uczeń był źle traktowany przez pruskich kolegów i dyrektora szkoły. W mojej książce często dodawałem tło historyczne, na przykład - „Życie Polaków pod pruskim zaborem” - to temat pierwszego rozdziału.

A PRUSSIAN CHILDHOOD

The year was 1900. Marie Curie's pioneering research on radioactivity would soon capture the world's attention and earn her a Nobel Prize in Physics. In literary circles, Henryk Sienkiewicz was being celebrated as the most popular Polish writer of historical fiction. His epic works would later earn him the distinction of becoming the first Polish recipient of the Nobel Prize in Literature. The world was paying homage to Poland, but the country, nevertheless, remained under partition. The global recognition of Polish achievements served as a powerful catalyst, awakening a renewed sense of national pride and patriotism and with it, the hope for a restored nation.

Franciszek Kozłowski was born into this world in the bedroom of his family's farmhouse in a small village by the Prosna River on October 2, 1900. The Prosna River, a tributary of the Warta, marked the boundary between German-occupied Poland and the part of partitioned Poland under Russian rule. Franciszek's home was on the German side of the river in the province of Posen (Polish: Poznań). His parents were well-to-do landowners and respected within their agricultural community. Franciszek's father was frequently away working in the city, and the day-to-day management of the family farm was often left to his mother and a hired foreman.

As a child, Franciszek was told that, in many ways, he resembled his grandfather, a man he never met. His grandfather had been involved in the struggle for Polish independence, and in 1848, he had participated in the unsuccessful military uprising of the Poles against Prussian rule in the nearby city of Posen. The rebellions were the subjects of stories that Franciszek's patriotic family would tell and retell to keep alive the memory of a free Poland. Franciszek loved to listen to stories of his grandfather's exploits and aspired to emulate his heroism. He learned to read by age five, and as a young boy began reading the stories of Poland's fight for independence.

Pruskie dzieciństwo

Był to czas, gdy Niemcy dążyły do usunięcia wszystkiego, co nie było niemieckie. Język polski był zakazany w szkołach, dozwolony tylko w modlitwach. Nazwiska, takie jak Szulc czy Szuman, musiały być pisane po niemiecku. Listonosze odmawiali dostarczenia poczty, jeśli adresy nie były pisane po niemiecku. Nawet napisy na nagrobkach musiały być tylko w języku niemieckim.

Anegdota

W 1997 roku montrealska stacja radiowa angielska CJAD ogłosiła, że rząd Quebecu planuje kontrolować i regulować język napisów na nagrobkach, zgodnie z ich prawem (Charte de la langue française) „*Kartą języka francuskiego*”). Wielu słuchaczy zadzwoniło do stacji radiowej z protestami, zanim okazało się, że to był tylko żart primaaprilisowy.

Natomiast, środki podjęte przez władze pruskie nie były żartem prima-aprilisowym; były to prawdziwe działania mające na celu eliminację użycia języka polskiego na terenach niemieckich.

Cały pierwszy rozdział w mojej książce jest poświęcony temu tematowi.



Franciszek Kozłowski

Z powodu problemów w szkole Kozłowski został przeniesiony przez rodziców do prywatnej szkoły w Galicji (część Polski pod zaborem Austro- Węgierskim).

Potem, mając 15 lat, postanowił zostawić szkoły i dołączyć do Legionów Piłsudskiego podczas I wojny światowej.

Kozłowski walczył w bitwie na Wołyniu w Kościenówce. Zostaje ranny i trafia do Rosyjskiej niewoli. Rosjanie nie wierzą, że jest z Galicji – myślą, że jest Rosjaninem i zostaje oskarżony o zdradę państwa.

Zostaje postawiony przed sądem i otrzymuje wyrok śmierci.

Dopiero gdy krzyczy w sądzie, że pochodzi z zaboru pruskiego i nie chciał służyć w armii niemieckiej, Rosjanie akceptują jego historię i też biorąc pod uwagę jego niski wzrost, sędzia nie wierzy, że on ma 16 lat, a tylko 14, i jego wyrok śmierci zostaje zamieniony na karę więzienia do końca życia.

Sytuacja zmienia się, gdy w Rosji wybucha rewolucja.

Do władzy dochodzi Aleksander Kiereński. Ogłasza on amnestię dla wszystkich uwięzionych Legionistów Polskich

Franciszek kończy liceum i pracuje w magazynie zboża (*spichlerzu*) niedaleko Kijowa.

Jednak Kiereński, który był umiarkowanym politykiem, nie chciał wycofać się z pierwszej wojny światowej, Wojna nie szła dobrze dla Rosji i potrzebował więcej żołnierzy.

Pewnego dnia, gdy Kozłowski pracował w magazynie, zatrzymali go policjanci. Tym razem zmusili go do służby w armii rosyjskiej w Kazaniu, około 1000 km od Kijowa.

Gdy w październiku 1917 roku wybuchła rewolucja w Rosji, Kozłowski opuścił i postanowił wrócić do swojej rodziny.

Choć nie ma jeszcze 18 lat, służył już w dwóch armiach, został postrzelony, był więźniem i prawie otrzymał karę śmierci plus mnóstwo innych przygód. Wszystko to stało się, zanim skończył 18 lat.

Następnie zdecydował studiować medycynę w Krakowie.

Jednak nadal walczy. Bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Zostaje ranny w Bitwie nad Niemnem, gdzie kula trafia go w klatkę piersiową, co powoduje problemy z lewą ręką.

Następnie walczy jeszcze w Powstaniu Wielkopolskim i III Powstaniu Śląskim. Dopiero potem wyjeżdża na studia medyczne do Paryża.

Po Paryżu, Kozłowski przenosi się w okolice Lille.

W tym regionie było wiele kopalń węgla. Po I wojnie światowej Francja potrzebowała górników bo musiała naprawić kopalnie. Władze francuskie skontaktowały się z polskim rządem, który w odpowiedzi wysłał tysiące górników. Potrzebowali polskiego lekarza i dlatego Kozłowski opuścił Paryż dla tego regionu.



Potomkowie polskich górników we Francji

W zeszłym roku odwiedziłam ten region Francji, gdzie nadal mieszka wielu potomków polskich górników. Choć dużo ludzi nie mówi już po polsku, nadal mają polskie nazwiska. To jest zdjęcie Polki w polskim sklepie w mieście Lens w północnej Francji.

Choć Kozłowski pracował w Francji, nadal miał majątek w Polsce.

Majątek ten został zajęty przez Niemców we wrześniu 1939 roku, którzy zabrali cały jego cenny inwentarz i farmę. Następnie Kozłowski jest zmuszony opuścić północną

Francję, gdy Gestapo zaczyna o niego pytać. Chcieli wiedzieć więcej o polskim lekarzu.

Udaje mu się uciec do Francji Vichy, a stamtąd do Portugalii i w końcu do Kanady, gdzie przybył w 1943 roku.

Spotyka go tragedia, gdy jego syn, Jerzy, ginie w operacji mającej na celu zabicie oficera Gestapo w 1944 roku. Jerzy był członkiem oddziału Parasol, który przeprowadził ataki na wysokiej rangi Niemców.



Tablica w Warszawie

Dzisiaj w Warszawie znajduje się tablica pamiątkowa w centrum miasta. Widzieliśmy ją podczas wizyty w Warszawie. Kastor - Jerzy Kozłowski miał 21 lat.



Zdjęcie ze Zbigniewem Brzezińskim

Ostatnia część książki skupia się na historii sieroty, Leokadii Kacpury-Cieślak. Była ona mieszkanka Instytutu i była znana z działalności w Stowarzyszeniu Weteranów, w Montrealu.



Leokadia Kacpura

Sekcja zaczyna się od historii Kresów, czyli wschodnich ziem, które kiedyś należały do Polski, a teraz leżą poza jej granicami. Cały pierwszy rozdział poświęcony jest historii Kresów, która jest tematem mało znanym Kanadyjczykom.



Traktacie Ryskim 1921

Po Traktacie Ryskim z 1921 roku, który kończył wojnę polsko-bolszewicką, Polska otrzymała ziemie wcześniej kontrolowane przez Rosję.

Ten traktat wzbudzał pewne niezadowolenie, ponieważ podzielił narody ukraiński i białoruski między Polskę a republiki radzieckie. Po II wojnie światowej region ten wszedł w skład Związku Radzieckiego, razem z dawnymi polskimi miastami Lwowem i Wilnem



Mapa porównujący Polskę w 1939 roku i po wojnie

Leokadia urodziła się w 1925 roku w małym miasteczku w północnej części Kresów. Jej ojciec był jednym z osadników. Otrzymał on ziemię w tym regionie za służbę w I wojnie światowej i polsko-bolszewickiej wojnę. Pomysł był taki, że polski osadnicy pomogą zainstalować polską kulturę na nowo w regionie, ponieważ na tych terenach mieszkało dużo ludzi innych narodowości – Białorusini, gdzie mieszkała rodzina Leokadii.

Spokojne życie Leokadii kończy się we wrześniu 1939 roku. Miała wtedy zaledwie 14 lat, gdy Stalin najechał Kresy. Użył wymówki, że broni interesów mieszkańców, którzy nie byli Polakami (po ataku Niemiec na Polskę). W rzeczywistości był to tajny pakt Stalina i Hitlera o podziale Polski – Pakt Mołotow-Ribbentrop.

Stalin zdecydował się wywieźć większość Polaków z tego regionu na Syberię i do Rosyjskiej Arktyki. Odbyły się cztery deportacje.



Deportacje



Pomnik osób deportowanych w Warszawie.

Pierwsza miała miejsce 10 lutego 1940 roku. W tym roku mija 85. rocznica tych deportacji.

Leokadia i jej rodzina zostali zabrani z domu 10 lutego i wysłani na północ Rosji, gdzie jej rodzice pracowali przy ścinaniu drzew.

Po inwazji Hitlera na Związek Radziecki w czerwcu 1941 roku, Stalin połączył siły z Zachodem.

Doprowadziło to do ogłoszenia amnestii, na mocy której polscy więźniowie, w tym Leokadia z rodziną, zostali uwolnieni.

Podobnie jak tysiące innych, opuścili oni obóz pracy, by na południu Rosji dołączyć do formującej się Armii Andersa.

Kilka rozdziałów książki poświęcono amnestii oraz formowaniu Armii Andersa.

CHAPTER SEVEN

AMNESTY

The German invasion of the Soviet Union in June 1941 triggered a remarkable reversal of fortune for the Polish deportees. Many, like Leokadia and her family, believed they had been condemned to a permanent exile in the Soviet Union, but when Stalin's alliance with Hitler ended on June 22, 1941, it triggered a dramatic change. The Soviets were seeking new allies, and the release of the Polish deportees suddenly became a means to show their goodwill toward the Allied powers.

British Prime Minister Winston Churchill, recognizing the vast reserves of manpower in the Soviet Union, knew he would need the Soviets' help to defeat Hitler. Although a staunch anti-communist, he welcomed the Soviet Union as an ally in the war against Nazi Germany. On July 12, 1941, Vyacheslav Molotov, the same man who just two years earlier had signed the Nazi-Soviet Pact with Joachim von Ribbentrop, negotiated an agreement with Great Britain to create an alliance for the defeat of Germany. Great Britain and the Soviets were now united in a common cause.

The situation for Poland was not so straightforward. Unlike Britain, Poland considered itself at war not only with Germany but also with the Soviet Union, which had invaded Poland and committed crimes against the Polish people. The British government was eager for the Poles to reconcile with the Soviets so as to preserve an appearance of unity in the alliance against Hitler. Pressure was exerted on General Władysław Sikorski, leader of the Polish government-in-exile in London, to reach an agreement with the Soviets as quickly as possible. While Sikorski believed that cooperation between Poland and the Soviet Union was possible, he insisted that it be contingent on the Soviet restoration of Polish sovereignty and a recognition of the territorial boundaries established by the 1921 Treaty of Riga.

In July 1941, under the watchful eye of the British Foreign Office, talks began in London between General Sikorski and Ivan Maisky, the Soviet ambassador to London. Sikorski insisted that the Soviet government declare the Molotov-

CHAPTER NINE

ANDERS' ARMY

General Anders had every reason not to trust the Soviet Union. In his own words, the Soviet Union had "flung herself like a hyena" on Poland just sixteen days after the German invasion. Captured by the Soviets soon after the invasion, Anders spent nearly two years in a series of cold, rat-infested prison cells where he endured endless interrogations and beatings. He was subject to a particularly cruel form of torture where, for months on end, day and night, he was subjected to harsh lights directed at his eyes, causing them to become so inflamed that he could hardly see. Eventually, Anders was transferred to Moscow's Lubyanka prison. It was the headquarters of the NKVD and the place where those of "special interest" to the Soviet police were held. On August 4, 1941, he was summoned to a meeting with the infamous Lavrentiy Beria, head of Stalin's secret police.

Fully expecting to receive a bullet to his head, Anders was instead told by Beria that he was now a free man. The Soviets had signed an agreement with Britain to work together to defeat Hitler. Anders had been selected by General Sikorski to be the commander of a Polish Army to be created in the Soviet Union, and Anders' appointment had received Soviet approval. Barefoot and still in his prison uniform, Anders was driven out of Lubyanka prison in Beria's own limousine to his new luxury apartment in Moscow where he was provided with a maid, a cook, and an ample supply of French champagne, vodka, and caviar.



Rozdziały 7 i 8 sekcji „Sierota”

Niestety, kiedy pociąg, którym jechała Leokadia z rodziną, zatrzymał się na stacji w Mołotowie, została ona oskarżona o kradzież kilku herbatników z następnego wagonu. Ponieważ była niepełnoletnia, aresztowali ją i jej ojca.

Leokadia uważała, że zostanie uwolniona, bo była niepełnoletnia, ale tak się nie stało. Jej ojciec był jednak tak słaby i schorowany, że został zwolniony.

Leokadia otrzymała wyrok 3 lat więzienia za kradzież garści herbatników. Następnie wysłano ją do obozu w Tomsku.

Tymczasem jej ojciec nigdy nie wrócił do pociągu.

Czy upadł, czy spóźnił się i przegapił odjazd pociągu – tego nigdy się nie dowiemy.

Jej bracia, siostry i matka kontynuowali podróż pociągiem. Niestety, jedna z jej sióstr i matka zachorowała na tyfus.

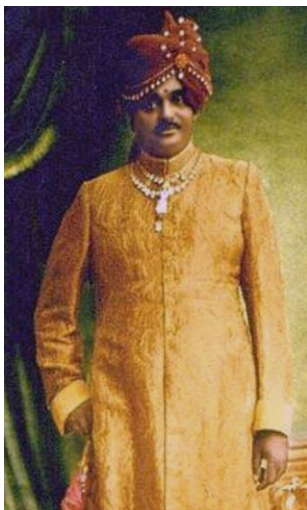
Jej starszy brat, Bolek (który był głuchy i nie mówił), oraz młodszy brat Marian i siostra Stanisława wychodzili żebrac o jedzenie, gdy pociąg zatrzymywał się na stacjach.

Pewnego dnia, kiedy wrócili do pociągu po wyjściu na poszukiwanie jedzenia, dowiedzieli się, że ich matka i siostra zmarły, a ich ciała zostały usunięte z pociągu.



Bolek, Marian i Stanisława Kacpura w Indii

Dalsza część książki opowiada o ich przygodach. Trafiają do Indii jako goście Maharadży, który przyjął około 1000 sierot w swojej posiadłości w Balachadi Nad morzem.



Maharaja Jan Saheb i park w jego pamięci w Warszawie

Po wojnie, gdy obozy w Indiach zostały zamknięte, przeniesiono je do Tengeru w Afryce.



Tengeru

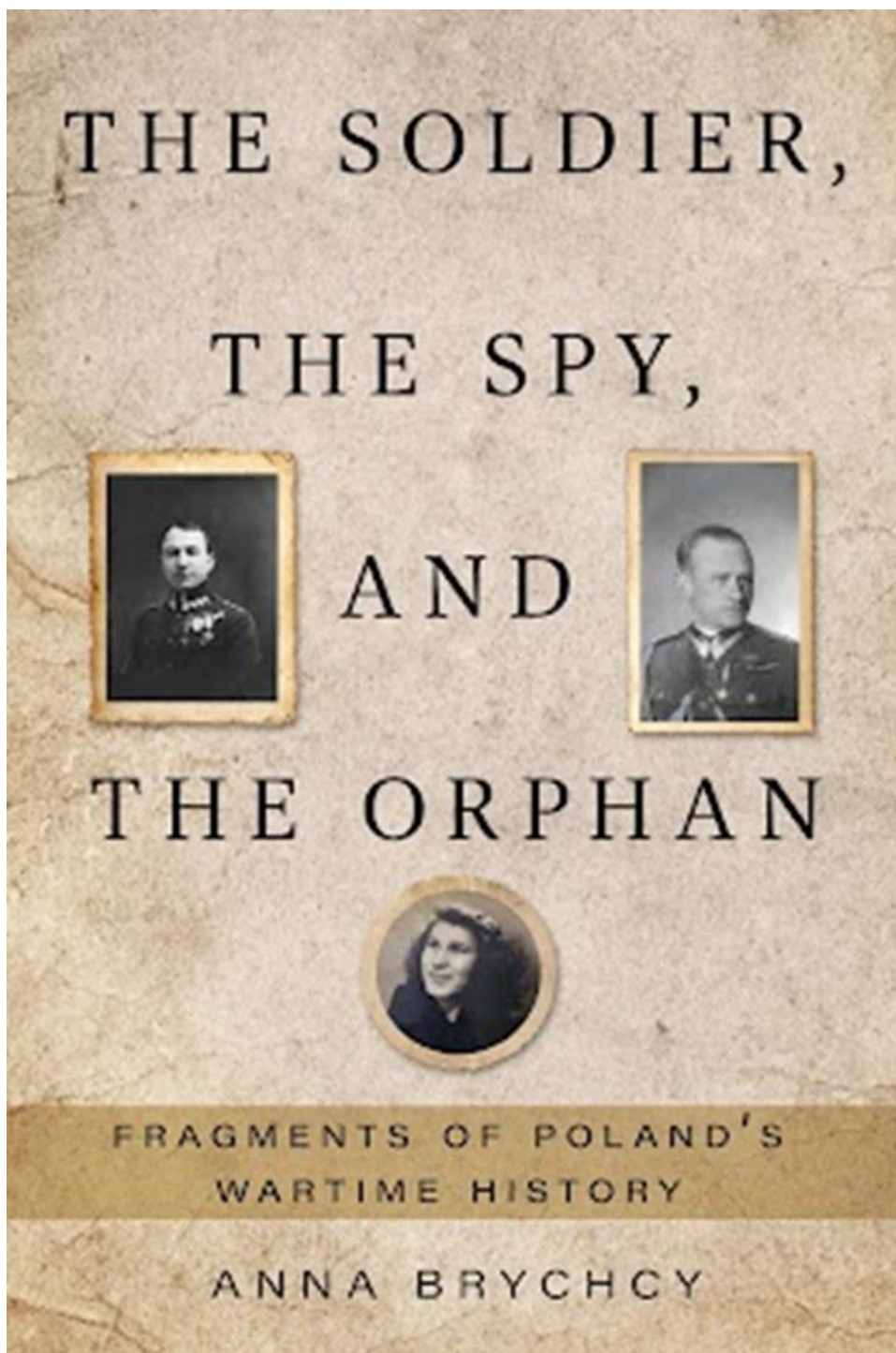
Zostali tam do 1949 roku, po czym przybyli do Kanady z ojcem Lucjanem Królikowskim. Niestety, nie przyłynęli pierwszym statkiem. Powodem było to, że Bolesław był głuchy, a Rząd Kanadyjski początkowo nie chciał go przyjąć, uważając, że będzie ciężarem dla społeczeństwa.

Po interwencji Paula Martina Seniora, pozwolono mu na wjazd do Kanady miesiąc później. Został przeszkolony na krawca w Valivade w Indiach i po przybyciu do Kanady pracował jako krawiec przez całe swoje życie.

Leokadię w końcu zwolniono z aresztu wysłano do Nowosybirsk - po wojnie wróciła do Polski. Ze swoim rodzeństwem w Kanadzie spotkała się po trzydziestu latach.



Zjazd rodzinny Kacpurów



Podsumowując wszystkie trzy historie: Żołnierza, Szpiega i Sieroty – są one niesamowite i zasługują na pamięć.

Chociaż cała trójka zmarła, mam nadzieję, że ich losy przetrwają i dotrą do nowego pokolenia anglojęzycznych czytelników.

Czuję się zaszczycona, że mogłam poznać Ich życie.